Nr. 371

GAZETA NARODOWA.

12. Grudnia 1871.

Lwów d. 11. grudnia.

Centralny komitet agitacyjny staro-katolików we Wiedniu, wypracował już projekt statutów, którego główne zasady są: samorząd gminy kościelnej (parafii) i dyecezji, wybór biskupów i dnszstarowników, wychodząca z wyborów bezpośrednich reprezentacja parafialna. Obok autonomicznej gminy politycznej, ma stanąć autonomiczna gmina kościelna, i tym sposobem — jak pisze *Stara Presse* — będzie dany fundament do liberalnego wybudowania państwa nowoczesnego. Najważniejsze paragrafy projektu statutu są:

§. 7. Prawa gminy (parafii) są następujące: a) wybór plebana i kooperatorów; b) wybór reprezentacji gminnej; c) obsyłanie reprezentacji dyecezalnej drogą bezpośrednich wyborów; d) bezpośrednie wybory reprezentacji świeckiej do soborów, z prawem przemawiania i głosowania w sprawach także dogmatyoznych.

§. 12. Członkowie przełożeństwa wyznaniowego wybierają funkcjonarjuszów, którymi jednak księża być nie mogą.

§. 13. Do przełożeństwa wybieralni są wszyscy członkowie gminy, liczący skończonych lat 30; członkowie przełożeństwa jednak nie mogą być ani spokrewnieni ani spowinowaceni między sobą.

§. 15. Przełożeństwo ma prawo, wady w duchowieństwie — w danym razie gorszące życie księdza w gminie — omawiać najprzód z plebanem albo dotyczącym księdzem, i nalegać na usunięcie złego. Jeżeli złe do dwóch miesięcy usunięte nie będzie, winno przełożeństwo donieść o tem biskupowi i sądowi dyecezalnemu.

§. 16. Gmina daje plebanowi i kooperatorom płacę, wystarczającą na przyzwoite utrzymanie; natomiast księża parafialni są obowiązani, wszelkie funkcje kapłańskie spełniać bez żadnego wynagrodzenia. Wolno im jednak przyjmować datki dobrowolne. Wszelako żaden członek gminy nie ma prawa, wymagać od duchowieństwa parafialnego jakowego odszczególnienia przy funkcjach kościelnych. Wierni otrzymają wszystko zarówno, bez względu na swój stan i majątek.

Istnieje jednak w obozie staro-katolickim we Wiedniu stronnictwo, które z wyjątkiem odrzucenia dogmatu nieomylności i w ogóle aktów ostatniego soboru watykańskiego, nie chce zmian w wewnętrznym i zewnętrznym ustroju kościoła. Pytanie zresztą, zkąd dostaną staro-katolicy nowych księży i biskupów, jeżeli nie przejdzie do ich obozu żaden biskup, któryby mógł wyświęcać księży i biskupów. Rzecz dziwna, że na tę okoliczność nigdzie staro-katolicy nie zwracają uwagi.

Z lwowskiej Rady miejskiej

(Dokończenie.)

Po przemowie rad. Dobrzańskiego zabrał głos r. Dąbrowski, aby zbijać wnioski p. Dobrzańskiego lecz ktoby myślał, że argumentami wojował, ten by się mocno omylił. Pan Dąbrowski nie tylko że nie przestawił faktów na obronę pana Borkowskiego, lecz nawet nie postarał się zbić choćby najmniejszy dowód swego poprzednika. Pan Dąbrowski, że tak powiemy, stanął tylko na fundamencie zasad moralności, niby to obrażonych przez poprzedzającego mowcę i zamiast zastanowić się nad sprawą ze strony praktycznej, uczęstował słuchaczy znaną od dzieciństwa maksymą, że nie godzi się podejrzywać bliźniego. Oddanie antrepryzy panu Borkowskiemu — powiadał p. Dąbrowski — nie odbyło się tajnie, za kulisami, lecz odbyło się jawnie, na publicznem posiedzeniu Rady (prawda; lecz czy była licytacja? licytacja tylko ujawnia umowę i to głównie podnosił p. Dobrzański,) a co do innych w tamtym czasie konkurentów, to nie trzeba zapominać, że żaden z nich nie mógł być uwzględnionym, bo żaden kaucji nie złożył.

Głos z galerji: A moja kaucja?! Moja kaucja tam była z ofertą niższą daleko.

Pan prezydent silnie dzwoni, zapowiada, że każe galerje opróżnić. Pan Szwarz, bo to on był co się z galerji odezwał, zamilkł i tylko ręką machnął.

Po tym szczególnym intermezzo, pan Dąbrowski już dalej nie kontynował swego twierdzenia, iż nie było innych konkurentów, lecz znów nic innego nie stawił, jak tylko nawał słów gorących. Pan Borkowski — powiada p. radny, jest bardzo dobrą akwizycją dla miasta; jeśli go się pozbędziemy, to miasto wiele straci. Tak uczciwego, tak czynnego, tak pilnego jak pan Borkowski w wykonaniu swych zobowiązań, z pewnością drugiego nie znajdziemy!

A prawda, jeden tylko szczegół podniósł p. Dąbrowski z wywodów poprzednika. Zaprzeczał iż tylko 5 korcy owsa potrzeba miesięcznie dla pary koni, i wyliczył, że trzeba 5 korcy i garncy 18. A więc o 2 zł. najwięcej utrzymanie pary koni miesięcznie więcej kosztowałoby niż wyliczył p. Dobrzański. Zawsze więc jeszcze 36 zł. według rachunku komisji przypada i wtedy na utrzymanie wozu i uprzęży i podków pary koni miesięcznie! Ale ani pan Dąbrowski, ani żaden z innych mowców ani referent w zbijanie tego zarzutu się nie wdawał.

Pan r. Zaak mówił w tym samym duchu i tym samym sposobem, co p. r. Dąbrowski, i dla tego niewidzimy potrzeby powtarzać wszystkich słów jego, a podniesiemy tylko jeden zarzut, który nie wahał się on rzucić. Pan Zaak mianowicie powiedział, że p. Dobrzański w sekcji III. wprowadził kilku radnych w błąd swemi tendencyjnemi, niesumiennemi obliczeniami. Czy to prawda? odzywamy się w tem względzie do członków, które zasiadali podówczas w sekcji; przecież każda pozycja była punkt po punkcie ściśle rozbieraną i każde przedstawienie odnośne p. Borkowskiego ściśle, na podstawie dat autentycznych rozbierane, na każdy pojedynczy punkt rachunku odpowiadał w obronie przedsiębiorcy pan Zaak po dwakroć, ale większość uznała za słuszne obliczenia p. Dobrzańskiego, wykaznjące przesadne żądania p. Borkowskiego, a nie obronę p. Zaaka. Pan radny Dobrzański nie popełnił i nawet nie mógł popełnić żadnej niesumienności. Więc u p. Zaaka niesumiennością jest, gdy radny miasta w interesie funduszów miasta wykazuje niesłuszność pretensji przedsiębiorcy, a sumiennością jest u pana Zaaka gdy radny występuje jako adwokat przedsiębiorcy i przemilcza wszystko co na korzyść miasta mówi, a naciąga daty, aby tylko służyć mogły na korzyść przedsiębiorcy. Ależ panie Zaak! Niesumiennym radnym jest ten, który zasiadał w komisji licytacyjnej jakiegoś przedsiębiorstwa będąc Stiller-Compagnon tegoż przedsiębiorstwa; niesumienniejszym jeszcze radnym jest ten, co będąc wspólnikiem jakiegoś przedsiębiorstwa daje się obierać do komisji, mającej czuwać nad wykonaniem tego przedsiębiorstwa, a już bezwstydnym radnym jest ten, który wbrew uchwale Rady, aby żaden z jej członków nie należał do żadnej antrepryzy, tyczącej się robót miejskich, nie przestaje zasiadać w tejże Radzie chociaż właśnie jego współudział w przedsiębiorstwie wywołał ten wniosek i tę uchwałę Rady.

Pan r. Schumann, nie zbijał także dowodów pana Dobrzańskiego; ograniczył się tylko na zastanowieniu się nad petycją pana Borkowskiego ze strony względów ekonomicznych, jakie go mogły spowodować do podania onej, i przyznając poniekąd słuszność skarg na drożyznę i utyskiwań na duże koszta reperacji wozów, zaprzęgów itd., postawił wniosek, aby zamiast 2.90 Rada podwyższyła panu Borkowskiemu o 10ty tylko procent, tj. zamiast 2.50 dała 2.75 od pary.

Po panu Schumanie, zabrał głos pan rad. dr. Semilski, i zaczął temi słowy: „Chociażby pan prezydent powiedział, że to nie należy do przedmiotu, i miałby mi głos odebrać, to jednakże, uważając kwestję systemu oczyszczenia miasta za ściśle złączoną z wnioskiem komisji, przedłożonym przez usta p. r. Riegera, nie waham się wynurzyć zdanie, że jeżelibyśmy uznali, że oczyszczenie miasta dzieje się w sposób niezadowalający, to powinnibyśmy rzeczywiście dążyć do rozwiązania kontraktu z panem Borkowskim. Dla dogodności, jaką mamy, że każdej chwili mamy konie na ratunek w razie pożaru, cierpieć niedogodności z zabrudzenia i zanieczyszczenia miasta wynikające, nie widzę potrzeby. Najlepiej byłoby kwestję pożarową zupełnie oddzielić od kwestji czystości miasta, i obie załatwić osobno. Przyznając się wszakże, że nie mogąc zdać sobie jasnego rachunku z tego, co było dotychczas powiedzianem, gdyż niezbito wywodów pana Dobrzańskiego, stawiam wniosek, aby komisja zawezwała pana Borkowskiego do objawienia, pod jakiemi warunkami zrzekł by się kontraktu, a równocześnie, aby się zastanowiła nad skuteczniejszym od dotychczasowego sposobem czyszczenia miasta, i dopiero obie te sprawy przedłożyła Radzie.

Pan r. dr. Czerkawski, zauważywszy, że żaden z argumentów pana Dobrzańskiego nie został dotychczas zbity, przychyla się do wniosku i zdania pana Semilskiego, przyczem proponuje, aby w razie przyjęcia wniosku komisji, opuszczoną została przynajmniej choć ta klauzula wniosku komisji, iż w podwyższeniu o 40 cent. od 1. września do końca grudnia 1871. na dalsze lata kontraktu, tj. od 1. stycznia Rada będzie stanowić zapłatę dalszą z uwzględnieniem cen każdoczasowych utrzymania koni. Tym sposobem bowiem Rada zobowiązywałaby się do zmiany i podwyższania cen, z każdą zmianą cen owsa, siana, słomy itd. Do czegoż by to doprowadziło? Nacóż kontrakta wtedy zawierać?

P. r. dr. Kornel Hofman tłumaczył komisję z zarzutu pana Dobrzańskiego co do zaniechania opracowania planu, na jakich innych zasadach, jak te, które dzisiaj są w użyciu, dałoby się urządzić utrzymanie miasta w czystości i porządku. Wydział bowiem polecił, aby wraz z rozpatrzeniem żądań pana Borkowskiego, komisja zastanowiła się także nad lepszym możebnym od dotychczasowego systemu sprzątania nieczystości miejskich, i oba swe wnioski, jako ściśle łączące się z sobą, razem przedstawiła. Komisja z projektem podwyższenia zapłaty dla pana Borkowskiego, była zaraz gotową, a co do drugiej części swego obowiązku nic nie zrobiła, a pan Hofman przyznał się, że nawet nie rozpoczynała tej drugiej czynności, chociaż 3 miesiące miała czasu, twierdząc, iż trzeba pierwej wysłać kogoś fachowego za granicę, aby tę rzecz zbadał na miejscu, jak oczyszczenia miast się tam odbywa.

Dr. Milleret zauważywszy, że Rada rozdzieliła się jakby na dwa obozy, i że nikt zapewne niechciał by się przyczynić do tworzenia sankiulotów, — bo jak ten rodzaj ludzki jest pożytecznym, to najlepiej Paryż niedawno okazał — ze względu, że rzeczywiście ceny podskoczyły teraz nieco, a najbardziej, że parobcy nasi są to ludzie ciemni, bez dbałości o całość powierzonych sobie sprzętów, bez litości dla zwierząt, które katuję, i nieraz, jakby umyślnie kaleczą, że z tych przyczyn razem wziętych, antrepryza p. Borkowskiego narażoną jest na straty, Milleret stanął po stronie wniosku komisji, poczem powtórnie zabrał głos pau Dobrzański, i powtórzywszy w krótkości jeszcze raz swe poglądy, zrobił nacisk, że ani pan Dąbrowski ani pan Zaak, oprócz niesłusznych napadów, najmniejszym faktem na rozrachowaniach opartym nie poparli swego zapatrywania się na sprawę pana Borkowskiego.

Pan referent dr. Rieger w swej replice ostatecznej, także nie wdawał się w zbijanie argumentów pana Dobrzańskiego; starał się tylko ogólnemi słowy wykazać łatwość możności narażenia się na straty w podobnej antrepryzie do tej jaką trzyma Borkowski..

Gdy przystąpiono do głosowania wniosek p. Semilskiego upadł, za nim było 23 głosów, przeciw 26 przyczem w kontrapróbie okazał się pewien brak ścisłości w obliczaniu głosów; wypadło tak, że głosów było więcej jak członków Rady w sali będących. Upadł i wniosek pana Schumana, ażeby tylko o 25 centów podwyższyć pann Borkowskiemu, przyjęto wniosek komisji a dodatkowy ewentualnie wniosek pana Dobrzańskiego także upadł, 22 głosami przeciw 18. Wniosek komisji co do ostatniej klauzuli, upadł również i klauzulę wymazano.

Dużo z tak zwanej inteligencji nie przybyło na posiedzenie lub przed głosowaniem salę opuściło, i tym to sposobem wniosek komisji się utrzymał. Za tym wnioskiem głosowali wszyscy tak zwani obywatelo mieszczanio. Pożałowania godnym jest sposób w jaki u nas najczęściej załatwianą zostaje sprawa antrepryz. Ten który o takową się stara, obszedłszy panów radnych, może być najzupełniej spokojnym, że wszystkie żądania jego zostaną spełnione, szczególniej jeśli między ojcami miasta, liczy krewnego, kuma lub przyjaciela, który się podejmuje zobowiązania radnych do głosowania za interesantem. Wtedy bowiem ci panowie radni przychodzą na salę posiedzeń z powziętą już wprzód decyzją, i wtenczas żadne argumenta, choćby na matematycznej ścisłości oparte, choćby najsilniej przemawiające za dobrem miasta, nie są w stanie przemówić do nich. W tym wypadku naprzykład cóż zyskało miasto, że żadne ze zdań przeciwnych wnioskowi komisji nie mogło się utrzymać? Oto zyskało tyle, że biorąc po 40 grajcarów więcej od pary koni dziennie, przez przeciąg lat 4, jakie jeszcze ma zapewnione, pan Borkowski dostanie około 20,000 guldenów nad kontrakt pierwotny; zauważyć trzeba że właśnie ci panowie, co to są tak szczodrzy gdy idzie o zwolnienie z warunków lub polepszenie takowych na korzyść przedsiębiorcy, że właśnie ci panowie powiadamy, okazują się jak najbardziej oszczędni gdy wypada dać na szkołę lub na jaką instytucję!

Jeszcze jednej sprawy dotknąć musimy.

Ilekroć chodziło o wspomożenie jakiej instytucji, szkoły, n. p. teatru poznańskiego, zawsze popierającym mowcom szyki mieszał to przewodniczący, to oponenci pytaniami: A z jakiej rubryki ma być ta kwota wydzielona, kiedy wszystkie wyczerpnięte? W tej zaś sprawie nie zadawano sobie tego pytania, z jakiej rubryki weźmie kasa owych 1500 złr., które za ubiegłe miesiące ma się wypłacić panu Borkowskiemu?

Ale sprawa ta załatwiona została tylko tymczasowo, do końca grudnia. Pojawiać się ona będzie ciągle na porządku dziennym jak cień Banka Makbetowi i przypominać większości Rady. I nie jedno jeszcze ta większość usłyszy, co jej nie bardzo posłuży w opinii wyborców.

Koniec posiedzenia nastąpił o godzinie 9¾ wieczorem.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Do osobowego pociągu kolejowego nr. 1 a, który wczoraj ze Lwowa do Podwołoczysk wysłano, musiano w Jezierni, w drodze do Tarnopola, przyprządz lokomotywę posiłkową; przy tym pociągu między Jezierną a Hluboczkiem jedna lokomotywa z kilkoma wagonami z toru zbiegła. Jeden palacz otrzymał lekkie stłuczenie, zresztą ani pasażerowie ani służba pociągowa nie ponieśli żadnego szwanku. O godzinie 8 min. 50 przybył pociąg posiłkowy i powiózł pasażerów do Tarnopola. Przeszkody, powstałe z powodu wyluzowania się pierwszego pociągu, będą zapewne do dziś wieczór uprzątnięte.

Publiczność lwowska będzie miała jeszcze raz sposobność widzieć na scenie zawsze sympatyczną dla niej artystkę, p. Hubertową, bo jak nam mówiono, zamierza ona wystąpić w jakiejś komedji, którą wybrał na swój benefis p. Hubert. Publiczność nasza niewątpliwie licznem zebraniem się pospieszy przywitać zasłużoną artystkę.

P. Neubours, przed odjazdem do Odessy, dawał we czwartek pożegnalne przedstawienie w teatrze Skarbkowskim. Z łaski szalonej zawieruchy osób było niewiele. „Czarodziejska ozdoba“, „Rotszyld we Lwowie“, i kilka innych, nadzwyczaj zręcznych sztuk, zjednały p. Neubourowi huczne oklaski. Jako „Najlepszy cukiernik lwowski“ wywiązał się pan Neubours wyśmienicie, obdzieliwszy wszystkie damy, będące na parterze, doskonałemi lodami, czerpanemi z pożyczonego u widzów cylindra.

Pan Chodecki, znany muzyk-deklamator, w przejeździe z Mołdawy do Lwowa, zatrzymał się w Stanisławowie, i występywał tam w niedzielę po raz ostatni.

Dziś w poniedziałek w teatrze ruskim w sali sajmowej Towarzystwo dramatyczne pana Baczyńskiego daje przedstawienie na korzyść Bratniej pomocy techników. Przedstawioną będzie sztuka jednego z najlepszych pisarzy ukraińskich Osnowianenki (autora „Karusi“), w międzyaktach odspiewane będą dwa chóry.

Przejście profesora Zmurki z akademii technicznej na wszechnicę lwowską, dało powód przyjaciołom i kolegom wielkiego polskiego matematyka do wyprawienia uczty na cześć jego.

Grono kilkunastu osób reprezentujących przeważnie technikę, uniwersytet, szkołę realną inne zakłady naukowe, zebrało się w sobotę wieczór w hotelu Europejskim. Z podniosłem uczuciem wygłoszono w kilku serdecznych mowach co akademia techniczna, co umiejętność w ogóle, a umiejętność polska w szczególności zawdzięcza solenizantowi. Okoliczność, że wszyscy dzisiejsi profesorowie techniki, z wyjątkiem dwóch tylko, są dawnymi uczniami p. Zmurki, pokazuje wybitnie błogie skutki wytrwałej jego pracy.

Pierwszy przemówił p. dr. Feliks Strzelecki, a głosząc, że Polska ma swego Ganssa wniósł toast na jego zdrowie.

Po odpowiedzi p. Zmurki przemawiali z kolei pp. prof. Zbrożek, dr. Popiel, dr. Fabian, ks. Kostek prorektor uniwersytetu, prof. Maszkowski, prof. Solecki i dyr. Łuczkiewicz, a we wszystkich tych mowach wiał jeden duch, duch uwielbienia dla męża i uczonego. Życzenie, ażeby nowa metoda pojmowania i uczenia matematyki, która na polskiej ziemi wyrosła, a dziś już po świecie rozprzestrzeniać się zaczyna, jak najwięcej i jak najdzielniejszych znalazła krzewicieli, oto główna oś, około której myśli mowców krążyły.

Wieczór ten, odznaczający się wielką powagą obok serdecznej wesołości, pozostanie zapewne na długo w pamięci zacnego profesora i jego wielbicieli.

— **Program** pierwszego wieczorku muzykalnego następujący: 1) „Serenada“ 4 Trio (D-dur) Henryka Rebera odegrają panna R. D. Bruckmann i Wollmann. 2) Pieśni Br. Franciszka Romaszkana odśpiewa p. C. 3) Solo skrzypcowe odegra p. Miszka Hauser. 4) „W mych sennych rojeniach“ Mendelsohna odśpiewa p. C. 5) Nottebohma warjacje na „Sarabande“ Bacha odegra panna S. i Mikuli.

Korzystając z uprzejmego oświadczenia pana Miszka Hauzera, iż weźmie udział w pierwszym wieczorku Towarzystwa muzycznego przed wyjazdem, podaje do wiadomości Wydział, że pierwszy wieczorek muzykalny zapowiedziany na czwartek t. j. 14. b. m, odbędzie się już we wtorek t. j. 12. b. m.

Ostatnie wiadomości.

Ze śledztwa, jak sobie zapewne przypominają czytelnicy, prowadzonego w Petersburgu w sprawie Nieczajewa okazało się, iż tenże występował jako agent *Internationalu*, w skutek tego wydział główny międzynarodowego Stowarzyszenia ogłosił, iż z Nieczajewem nie ma nic wspólnego. Nieczajew zaś w *Avenir National* w długim liście przedstawia, iż śledztwo było fałszywie prowadzone, że on działał jako apostoł powszechnej republiki, a nie *Internationalu*, profesora zaś Spasowicza zwie agentem rządu, z powodu zapewne, iż on broniąc nihilistów o ich zasadach wyraził się dość nieprzyjaźnie.

Telegramy Gazety Narodowej.

Londyn d. 10. grudnia w południe. Ks. Walii przepędził ranek spokojnie; w ogólnym stanie zdrowia pewne polepszenie.

Petersburg d. 10. grudnia. „Birż. Wied.“ uważają toast cesarza podczas uroczystości św. Jerzego, nie jako proste pozdrowienie przyjacielskie, lecz jako polityczny program Moskwy na przyszłość i przestrogę wobec politycznych namiętności. Związek Niemiec z Moskwą znaczy tyle, co trwały pokój powszechny, i zwrócony jest przeciwko niszczycielskim żywiołom Europy, mimo że nie oznacza reakcji. Że Moskwa zagraża porządkowi europejskiemu, jest to próżnym strachem; z wprowadzeniem przez rząd obecny zasadniczych reform ustała dawniejsza polityka Moskwy.

Literatura obca.

(*Histoire de l'Empire Ottoman depuis sa fondation jusqu'a la prise de Constantinople par Th. D'Okza. Tome I. Constantinople Typographie et Litographie Centrales 1871*).

Pod tym tytułem wyszło przed miesiącem w Konstantynopolu dzieło, napisane przez naszego rodaka, Tadeusza Okszę (Orzechowskiego), który przebywając od lat dziesięciu na Wschodzie, zajmował się zbadaniem jego stosunków i obeznaniem się z dziejami narodów, mieszkających na półwyspie bałkańskim. Dzieło naszego rodaka, poświęcone dziejom tureckiego państwa, jest owocem długoletnich studjów — i to nam właśnie daje rękojmię jej wartości. Mamy przed sobą w tej chwili dopiero tom I. powyższego dzieła, dalsze jego trzy tomy wyjdą następnie, „jeżeli czas i okoliczności na to pozwolą“ jak powiada autor w przedmowie do dzieła. W tomie pierwszym opowiedziane są dzieje od założenia państwa tureckiego do bitwy na Kossowem polu, gdzie złamaną została potęga serbskiego carstwa.

Zanim przystąpimy do sprawozdania o dziele p. Okszy, musimy słów kilka powiedzieć o samym tytule jego, który trąci nieco anachronizmem. Podług wymagań dzisiejszej historjografii, że pominę historjozoficzną szkołę Comta i Bukl'a — dziejopisarz powinien nam dawać historję narodu, a nie państwa. Wymaganie to jest bardzo słuszne, państwo bowiem nie obejmuje całego narodu, jest ono ukształtowaniem zaledwie jednej tylko strony życia narodowego, chociaż przyznać musimy, że charakter państwa stanowczo wpływa na kierunek, w jakim się rozwija życie pewnego narodu. Z tego atoli anachronizmu nie możemy robić zarzutu autorowi, bacząc, że takowy winien być raczej zaliczonym na rachunek samego przedmiotu, o którym autor pisze, niżeli jego niewiadomości, lub wstecznym na rzeczy zapatrywaniom się. Żadne prawo nie może być zastosowanem bezwzględnie do każdego wypadku, to też i wymagania dzisiejszej historji muszą uledz znacznym zmodyfikowaniom, skoro chodzi o napisanie historji takiej, jak turecka. Gdzie naród nie przyszedł do uznania siebie, gdzie wszystkie jego siły żywotne są zabsorbowane przez machinę państwową, która jest jego głową, jego sercem, gdzie naród myśli i czuje, modli się nawet tak, jak mu państwo nakazuje, mając zaledwie tyle swobody, ile tego wymagają fizjologiczne funkcje jego organizmu — tam nie masz historji narodu, tam może być tylko mowa o historji państwa, która jest wszystkiem. Takim właśnie narodem jest turecki, jeżeli nawet godzi się zwać narodem społeczeństwo o organizacji wojskowej, pozbawionej rodziny, obozującej w podbitych przez siebie krajach, niby załoga, czuwająca nad ich posłuszeństwem i regularnem wybieraniem podatków. Społeczeństwo tureckie, którego myśli i uczuciom zakreślone zostało raz na zawsze zaklęte koło mechanizmu, nad którego głową dla pogróżki, mającej je powstrzymać od wszelkich pokuszeń do wyjścia z zaklętego koła, zawieszono niby miecz damoklesowy, niezmienne wyroki losu — od Mahometa do dnia dzisiejszego nie zrobiło jednego kroku naprzód, pozostało takiem, jakiem było przed wieki, uległszy zaledwie tej zmianie, jaką bieg czasu i wpływy geograficzne musiały w niem spowodować. Społeczeństwo tureckie zorganizowanem zostało przez państwo, reprezentujące jednocześnie i kościół — w widokach zaboru i religijnej propagandy; dziś wszystkie reformy, jakie przedsiębiorą, chociaż nie zawsze dokonują w Turcji, są przedsiębrane także wyłącznie tylko przez państwo i w celach czysto państwowych. W obec tego stanu rzeczy jak tu pisać historję narodu tureckiego, który może być tylko przedmiotem etnografii? Widzimy więc, że to nie kaprys, ani niewiadomość autora o dzisiejszem stanowisku nauki były powodem, że dziełu swemu dając odpowiedni tytuł, nazwał je historją państwa ottomańskiego, a nie historją narodu tureckiego.

Dzieło p. Okszy, o ile sądzić możemy z pierwszego tomu, ułożonem jest na podstawie olbrzymiej historji Turcji Hammera. Inaczej też i być nie mogło. Długo jeszcze Hammer pozostanie jedyną powagą dla dziejopisarza, pracującego nad przeszłością Turcji. Nie zaniedbał wszakże autor korzystać i z późniejszych prac, uzupełniających niedostatki, którym Hammer zapobiedz nie mógł. Szczególniej odznacza się w dziele p. Okszy ta część jego, w której on skreśla historję ludów słowiańskich: Bołgarów i Serbów. Cała ta część opracowana jest podług źródeł, jak najmniej przystępnych francuzkim uczonym, na podstawie badań moskiewskich pisarzy, jak Hilferding, Majkow i inni — jedyni historjografowie Słowian południowych. Będzie to może pierwsze dzieło, w którem Francuzi znajdą wierne, acz treściwe opowiedzenie starożytnych dziejów Słowian południowych, mające jeszcze i tę niemałą zaletę, że podaje wypisane po francuzku imiona osób i miejscowości bez ich przekręcenia — co dla Francuza nie jest drobnostką.

Największą zaletę „Historji państwa tureckiego“ opracowanej sumiennie i gruntownie, jest jasność i potoczystość opowiadania, a następnie bezstronność, z jaką każdy fakt, każde wydarzenie z dziejów tureckich lub słowiańskich opisuje. Pragnęlibyśmy, ażeby taką samą bezstronność potrafił autor zachować i na przyszłość, gdy przystąpi do kreślenia dziejów z ostatniego okresu, chociaż wyznać musimy, że jest to zadanie o tyleż trudne, o ile ważne, bacząc na to, że będzie się tu miało do czynienia z nowym, wstrętnym dla nas żywiołem, zmiennym, bałamutnym, z umysłu mącącym, którego nie zawsze można złapać na gorącym uczynku, którego rolę nie zawsze można ściśle oznaczyć, ani wpływów jego ocenić. Mówię tu o polityce moskiewskiej, posługującej się panslawistyczną propagandą w widokach zaborczych i intrygującej na wszystkie strony, ażeby tylko przeszkodzić zaprowadzeniu jakiegoś *modus vivendi*.

Śmiało możemy powiedzieć, że literatura francuzka zyskuje w dziele naszego rodaka książkę pożyteczną i przyjemną, i musimy wyrazić żal do autora, że napisał je po francuzku, a nie po polsku. W języku francuzkim jest kilka dzieł, poświęconych dziejom Turcji — że zamilknę o kilko-tomowej deklamacji Lamartina, udekorowanej tytułem historji Turcji, gdy tymczasem polska literatura posiada zaledwie w krótkiej kompilacji ułożoną historję Turcji przez Rogalskiego, wydrukowaną przed laty w wychodzącym naówczas w Warszawie *Magazynie*. A przecież historja Turcji, ze względu na stosunki, jakie wiązały nasz naród z ottomańskiem państwem — nie pośledniej jest dla nas wagi.

Na zakończenie pozwalamy sobie zwrócić uwagę autora na prace największego dzisiaj historyka węgierskiego, Michała Horwata, którego badania mogą niejedną rzecz wyjaśnić, co się tyczy stosunków Węgier do Turcji i Słowian południowych. Dzieła Horwata są po części przetłumaczone na niemiecki.

Dzieło p. Okszy wydane jest starannie, szczególnie zwracają na siebie uwagę karty geograficzne i plany bitew, wykonane przez Polaka, Feliksa Tomaszkiewicza.

Lwów 2. grudnia 1871.

Władysław Kozłowski.

NAUCZYCIELKA,

mogąca udzielać wszystkich szkolnych przedmiotów, języka francuskiego i muzyki, metodą p. Mikulego. — Bliższa wiadomość w Administracji Gazety Narodowej. 3597 3—3

L. 16155.

Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania sześciu stypendjów z fundacji pod nazwą „Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego“ ogłasza się niniejszem konkurs.

Dwa pierwsze z powyższych stypendjów przeznaczone są dla krewnych i imienników ś. p. fundatora reszta zaś dla innych ubogich uczniów krajowych szkół publicznych, a w szczególności dla synów ubogich mieszczan miasta Rzeszowa lub też mniejszych urzędników publicznych krajowców, którzy przynajmniej przez pięć lat pełnili służbę w b. obwodzie Rzeszowskim, a nareszcie dla synów ubogich urzędników prywatnych, z zachowaniem atoli pierwszeństwa co do dwóch z tych czterech stypendjów dla synów lub dalszych potomków kuratorów fundacji.

Każde z dwóch pierwszych stypendjów wynosić będzie 150, 200 lub 300 złr., zaś każde z czterech ostatnich 120, 150 lub 200 złr. w. a. rocznie, a to stosownie do okoliczności, czyli obdarzony niem uczęszcza do szkół początkowych, średnich lub wyższych (t. j. do akademii lub uniwersytetu).

Chcący się ubiegać o nadanie powyższych stypendjów winni wnieść podania swoje na ręce przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego, a to **najdalej do końca grudnia r. b.** i załączyć metrykę chrztu lub urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne i poświadczenie od właściwej zwierzchności miejscowej, że ani kandydat ani jego rodzice nie posiadają takiego majątku, któryby wystarczał na przyzwoite utrzymanie kandydata w szkołach.

Nadto winni ubiegający się o jedno z dwóch pierwszych stypendjów udowodnić swoje pokrewieństwo z fundatorem ś. p. Janem Towarnickim byłym fizykiem obwodowym Rzeszowskim, a to za pomocą metryk, albo przynajmniej za pomocą wydanego przez czterech wiarygodnych mężów pisemnego i należycie legalizowanego poświadczenia tej treści, iż kandydata o stypendjum, jako krewnego ś. p. fundatora znają i uważają. Ci nakoniec, którzy według tego co wyżej przytoczono, mniemają mieć pierszeństwo do reszty stypendjów winni są dotyczące własności swoje wiarygrdnie udowodnić.

Stypendyści powyższej fundacji, którzy nauki w szkołach krajowych pokończyli, zatrzymać mogą stypendja jeszcze przez półtora roku, jeżeli składają ścisłe egzamina dla uzyskania stopnia akademickiego, lub też przez dwa lata, jeżeli dla wyższego wykształcenia udają się za granicę. 3619 3—3

Z Rady Wydziału krajowego królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Lwów dnia 17. listopada 1871.

4 Miliony
249.600 marków.

będą przy
wielkiem losowaniu pieniężnem,
przez rząd państwa ustanowionem i zagwarantowanem rozstrzygnięte.

Pierwsze ciągnienie 20. grudnia 1871.

Loterja ta zawiera następujące wygrane: 250.000, 150.000, 100.000, 50.000, 40.000; 30.000, 25.000, 2 po 20.000, 3 po 15.000, 4 po 12.000, 11.000, 5 po 10.000, 7 po 6.000, 21 po 5.000, 4 po 4.000, 36 po 3.000, 102 po 2.000, 206 po 1.000 marki itp.

Całe losy oryginal. kosztują po 3 zł. 50 c.
Pół „ „ „ „ 1 „ 75 „
Cwierć „ „ „ „ 87½ „

Zamiejscowe zlecenia opatrzone gotówką będą wykonane rychło i sumiennie, każdy uczestnik otrzyma godłem państwa opatrzony los oryginalny (nie promesa), a po ciągnieniu urzędową listę ciągnienia. Pieniądze wygrane mogą być podniesione w każdym banku. Prospekty wysyłają się bezpłatnie.

Louis Wolff
Bank- und Wechslergeschäft,
Hamburg.

3648 2—3

Dla posiadaczy lasów.

Pewien przemysłowiec życzy sobie względem kupna drzewa opałowego wejść w układy z posiadaczami lasów.

Listy pod adresem: **L. J. 886** do Haasenstein & Vogler, Annoncen Expedition in Wien. 3573 4—5

Maść żelazista

Józefa Fürsta, aptekarza w Pradze, leczy rany pochodzące z odmrożenia w przeciągu 8 dni. 3125 15—?

Pudełko 40 c.

Skład we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera, w Stanisławowie w apt. p. A. Beil zresztą do nabycia za pośrednictwem aptek.

Patentowane piece
do wypalania

cegieł, cementu, wapna, gipsu jakoteż do innych przedmiotów przemysłowych wszelkiego rodzaju, urządza 3451 5—6

PAUL LŒFF,
Baumeister & Civil-Ingenieur in Berlin.

Przezemnie dostarczane dowody techniczne zniosły **patent Hoffmanna** na piece kręgowe, a robota **w moich piecach jest wydatniejsza** a urządzenie i prowadzenie o połowę tańsze jak piece kręgowe. Łaskawe zlecenia upraszam podawać na ręce mojego zastępcy jeneralnego dla Austrji i Węgier pana **Edward Lehner, Wien, Landstrasse, Ungargasse 52.**

L. 1751.

Konkurs.

Posada budowniczego miejskiego prowizorycznie na rok jeden a potem stale w Złoczowie z roczną płacą 400 złr. w. a. i obowiązkiem oprócz czynności technicznych zatrudniać sie w Urzędzie przy koncepcie lub manipulacji. Prośby o udzielenie tej posady zaopatrzone dowodami wieku, uzdolnienia, dotychczasowego zatrudnienia i moralności mają być do 31. grudnia 1871 w drodze właściwej do Urzędu tutejszego gminnego być wniesione. 3631 3—3

Urząd gminny w Złoczowie
25. listopada 1871.

BANDAŻE
Elektro-medyczne.

Wynalezione przez Pa. Marie Doktora zamieszkałego przy ulicy de Parbre Sec, 44 który otrzymał brewet wynalazku na lat 15: leczą radykalnie wszelkie ruptury i kiły.

Prawdziwe bandaże znajdują się w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 3115 10—?

L. 994.

Konkurs.

W skutek rozporządzenia Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 9. listopada 1871 l. 13850 rozpisuje się konkurs na posady następujące:

A. Dla służby lekarskiej.

1. Posady Prymarjuszów;
a) jednego dla oddziału chorób wewnętrznych.
b) jednego dla oddziału chorób zewnetrznych.
c) jednego dla oddziału chorób kiłowych i naskórnych.
d) dwóch dla zakładu obłąkanych.
2. Posada Prospektora.

Do posad tych przywiązana jest roczna płaca 1200 zł. z prawem żądania trzykrotnie, po każdem piecioleciu zadawalniającej służby na tej posadzie po 1. stycznia 1772 r. odbytej, podwyższenia płacy o 100 złr.

3. Posada chemika patalogicznego z roczną płacą 800 zł.

4. Siedm posad sekundarjuszów z roczną płacą 600 zł. po jednej dla oddziałów chorób wewnętrznych, zewnętrznych i ocznych. po dwie dla zakładu obłąkanych i dla oddziału chorób kiłowych i naskórnych. 3588 4—4

5. Trzy posady praktykantów lekarskich z zasiłkiem 400 zł. rocznie.

Wszyscy o posady powyższe starający się, winni być doktorami medycyny jednego z uniwersytetów monarchii Austryjackiaj, kandydaci do posad prymaryusza i sekundarjusza oddziału chorób zewnętrznych, winni prócz tego wykazać, iż są Doktorami Chirurgii, a kandydaci do posad prospektora, chemika, tudzież na prymarjuszów oddziałów obłąkanych i syfilistycznych winni wykazać specjalne uzdolnienie w odpowiednich kierunkach.

B. dla służby administracyjnej.

1. Posada rządcy z roczna płacą 1000 zł. mieszkaniem w gmachu szpitalnym (lub stosownem wynagrodzeniem) i dodatkiem 12 sągów drzewa opałowego.

2. Posada kasjera, który zarazem pełnić będzie obowiązki naczelnika bióra szpitalnego, z roczną płacą 800 złr. i 200 zł. na mieszkanie.

3. Posada rachmistrza z roczną płacą 600 zł. i 120 zł. na mieszkanie.

Ubiegający się o posady kandydaci do posad pod B. 1 2 wyliczonych, winni złożyć kaucje równające się rocznej płacy do tych posad przywiązanej, wykazać dokładną znajomość rachunkowości kameralistycznej i kupieckiej.

Posady pod A. 1. a. b. c. 2. 3. B. 1. 2. 3. obsadzone będą tymczasowo aż do ostatecznego urządzenia stosunku miasta Lwowa do zakładu chorych w szpitalu Lwowskim, a posady pod A i d aż do przeniesienia zakładu obłąkanych na Kulparków.

Podania wnoszone być mają przed 15. grudnia b. r. wprost do Dyrekcji, albo przez właściwe władze, jeżeli kandydaci zostają w służbie publicznej.

Podania te winny obejmować krótki rys życia kandydata i dołączyć do nich należy metrykę tudzież dowody uzdolnienia i dotychczasowego zatrudnienia, tudzież wykazać czy kandydat jest i w jakim stopniu spokrewniony lub zpowinowacony z osobami zostającemi w służbie szpitalnej lub krajowej.

Z Dyrekcji szpitalu lwowskiego.
Bertleff.

Wm. Knaust,
Wien, Leopoldstadt,
Miesbachgasse 15. gegenüber dem k. k. Augarten.

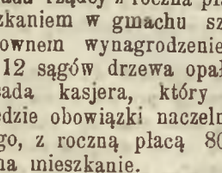

3103 36—100 Etablirt: 1823. Garantie.

Feuerspritzen aller Sorten, Gartenspritzen, Gartenpumpen, Hydrophore oder Wasserzubringer, Zentrifugalpumpen, Baupumpen, Brunnenpumpen, Bier- und Weinpumpen etc. Schläuche. Feuereimer von Hanf, Leder oder Kautschuck, Feuerwehr-Ausrüstungen.
Illustrirte Kataloge gratis per Post.

Mein weltberühmtes
Restitutions-Fluid
nur von mir selbst oder **G. Ullrich** Wien Judenplatz 9
PREIS: 1/1 Kiste fl. 20; 1/2 Kiste fl. 10; 1/4 Kiste fl. 5½.
Carl Simon, Thierarzt Erfinder des Restitutions-Fluid, Gründer der Fluid-Heilmethode. 3106 18—20
Wien, II Bezirk, Schiffamtsgasse 14.

Oświadczenie.

Nie będąc w stanie dla podeszłego mojego wieku, pełnić nadal obowiązków grobarza na smętarzu Łyczakowskim, usunąłem się zupełnie chcąc spokojnie przepędzić resztę dni moich. Znaleźli się atoli ludzie, którzy bez żadnej przyczyny nieuwzględniając mojej starości i innych stosunków czernią mię przed światem, rozsiewając wieści, jakobym podczas mego pobytu na smętarzu Łyczakowskim odkopywał umarłych i obdzierał ich z odzieży. Sądząc, że każdy bezstronny uzna podłość podobnego postępowania, oświadczam, że wszystkie te wieści są tendencyjnem oszczerstwem kilku mnie nieprzyjaźnych, którzy mą starość splamić usiłują, i że wszelkie poczynię kroki, w celu żażądania odpowiedniej satysfakcji. 3667 2—2

Antoni Drągowski,
były grobarz smętarza Łyczakowskiego.

L. 601.

Obwieszczenie.

Wydział Rady powiatowej Rudeńskiej ogłasza niniejszem, że **rachunki z roku 1871,** tudzież **budżet na rok 1872** złożone są w kancelarji naszej do przejrzenia przez opodatkowanych powiatu. 3630 3—3

Z Wydziału Rady powiatowej
w Rudkach dnia 28. listopada 1871.

PRODUKTY FARMACEUTYCZNE
z Fabryki
pp. Montreuil braci et Comp.
w Clichy la Garenne pod Paryżem.

CUKIERKI CYTWAROWE, łatwe do zażycia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom.
MAGNEZJA ANGIELSKA HENRY'S bardzo skuteczna, przyjemnego smaku.
PŁYN zwany ACIDE PHENIQUE przeciw ukąszeniu owadów i gadów jadowitych. 3118 22—24
SEIDLITZ-POWDERS z etykietami angielskiemi po cenach nadzwyczaj nizkich.

We Lwowie i w Krakowie w aptekach p. *P. Mikolascha i Trauczyńskiego.*

Syrop z chiny i żelaza
PP. GRIMAULT & C.
aptekarzy w Paryżu.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw **bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów,** zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoj **organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.**

Dostać można we Lwowie w składzie mat. aptecz. i apt. p. P. Mikolasch, i w apt. pp. Berlinera i Ruckera. W Krakowie w obydwu apt. pp. J Trauczyńskiego i W. Redyka. W Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza. W Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzos. W Warszawie w składach mat, aptecz. pp. J. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa. 3552 1—24

John Wichera

poleca swój
skład machin rolniczych
wyrobu
Claytona & Shuttlewortha,
i warsztat reparacyj
we Lwowie, przy ulicy Grodeckiej pod l. 691¾

mianowicie: **locomobile, młocarnie parowe** i do kieratu, **kieraty, młynki** do mielenia i czyszczenia zboża, śrótowniki, szarpacze, gniotowniki, łuskacze, grabie i przetrząsacze siana, **walce, siewniki** rzędowe i szerokorzutne systemu **Garretha & Smytha** nich onda i Bentala.

Żniwiarki i kosiarki
wyłącznie najznakomitszych firm angielskich i amerykańskich.

Celem uwzględnienia potrzeb kraju, upraszam wysoką szlachtę i Panów P. T. gospodarzy o łaskawe podanie odnośnych życzeń, co do systemu wybrania tych ostatnich, ażebym w miarę tego mógł wcześnie me kroki poczynić. 3540 6—6

Lwów w listopadzie 1871. **John Wichera.**

Uwiadomienie.

Uzdolnieni Inspektorowie i Ajenci, którzy już w dziale ubezpieczeń, na życie w innych Towarzystwach czynnymi byli, znajdą pod korzystnemi warunkami umieszczenie w dobrze wyposażonym Towarzystwie. 3655 3—3

Bliższa wiadomość u pana Augusta Schellenberga we Lwowie.

L. 5990 1871.
147

Obwieszczenie.

C. k. Ministerstwo rolnictwa podaje niniejszem do wiadomości, że poniżej opisane ogiery zarodowe, za oznaczoną taksę puszczone będą podczas periodu do stanowienia przeznaczonego, do odstanowienia prywatnych klaczy, a mianowicie:

W c. k. stadninie krajowej w Radowcach.

Comforter, angielski folblut	50 zł.	Nord-Stern-Norfolker-Traber-Rase	25 zł.
Saglavi, oryg. arab	50 „	Franc-Tireur	50 „
Soliman „ „	50 „	Forcinel	50 „
Obejan „ „	50 „	Fenelon	25 „
Dahoman IV arad folblut	50 „	Breteville	25 „
Hafiz oryg. arab	25 „	Cenerie	25 „
Justice angielski folblut	25 „	Delaville	25 „
Shark „ „	25 „	Fortuna	25 „
Bosak arabskiej półkrwi	25 „	Fameux	25 „
Gidran 18 „ „	25 „	Filon d' Or	25 „
Dahoman III. „ „	25 „	Fritz	25 „
Favory raśy lipizarskiej	25 „		

Oryg. anglo-normańsk. rasy.

W c. k. stadninie państwowej w Piber. 3562 2—3

Ibrahim, angiel. folblut	50 zł.	Jupiter oryg. anglo-normań.	50 zł.

Zameldowania klaczy do odstanowienia z ogierami mają być wniesione aż do rozpoczęcia perjodu do odstanowienia przyznaczonego w dotyczących dyrekcjach stadniny.

Umieszczenie klaczy w stadninach uskutecznia się bezpłatnie, furasz zaś będzie obliczony podług przeciętnych cen targowych.

Oprócz taks od odstanowienia winno się wpłacić 5 zł. dla służby stadninowej. Dopilnowanie klaczy ma być przedsięwzięte przez własnych ludzi.

Wszystkie bliższe objaśnienia udziela najchętniej Dyrekcja stadniny.

Wiedeń 16. listopada 1871.

Z c. k. ministerstwa dla rolnictwa.

Rocznik 36.

KALENDARZ POWSZECHNY STANISŁAWOWSKI
na rok 1872
wyszedł nakładem drukarni Jana Dankiewicza. 3651 2—3

Kalendarz ten najdawniejszy w Galicji, obejmuje 13 arkuszy druku pożytecznej treści, jest za cenę 40 cent. do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych.

Główny skład w handlu O. T. Wincklera we Lwowie. — Przy większym odbiorze stosowny rabat.

1850.

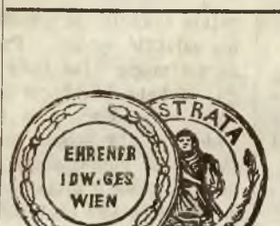

Wien, 1857.

Wien, 1 63.

Linz, 1865.

1850.

3686 4—6

2500 funtów
Drożdży wiedeńskich

z fabryki
AD. IG. MAUTNERA I SYNA
obstalował i otrzyma w ostatnim tygodniu przed świętami
jedyny główny skład
Karola Bałłabana we Lwowie.

Upraszając o jak najrychlejsze zamówienia zawiadamiam zarazem, iż przyjmuję takowe tylko **do 17. grudnia.**
Dnia 18. grudnia nastąpi rozsyłka za zaliczką pocztową.

Znaim, 1865.

Wien, 1866.

1862

London, 1862.

Agram, 1864.

Paris, 1867.

C. k. uprz. kolej galic. Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.

Następujące, w roku 1872 zebrać się mające stare materjały, zamierza się najwięcej ofiarującemu w drodze ofert sprzedać, jako to:

Blachę żelazną i mosiężne rury warzelne, odłamki żelaza i żelaznych szyn, okruszki żelaza, obręcze z żelaza i lanej stali, miedź, lany mosiądz i metal, cynk, stal ze sprężyn płaskich i kręconych jakoteż i z pilników, różne resztki stali, opiłki metalu, wiora z żelaza kutego i lanego, z miedzi, mosiądzu i metalu.

P. T. oferentów zaprasza się, aby dotyczące znaczkiem stemplowym na 50 ct. i 5% wadium zaopatrzone oferty, najdalej do dnia 20. grudnia b. r do podpisanej Dyrekcji ruchu wnieśli.

Dotyczące warunki sprzedaży jakoteż i wykaz przypuszczalnej (uzbierać się mającej,) ilości materjałów można przejrzeć w naszych magazynach materjałów w Krakowie, Przemyślu i Lwowie.

Lwów w listopadzie 1871 r.

Dyrekcja ruchu.

3637 3—3

SKLEP 2—3

do najęcia od 1. stycznia 1872 r.
w domu przy ulicy teatralnej pod Nr. 7 (dawniej plac kapitulny pod Nr. 29-30) zajęty dotąd przez jubilera pod firmą Bielański. Bliższą wiadomość powziąść można w rzeczonym sklepie.

WINO TONICZNO-PRZECZYSZCZAJĄCE KREW
PP. MONTREUIL w PARYŻU.

Wino to, w którego skład wchodzi jedynie Salsaparyla i Chinina, czyści krew, wzmacniając siły chorego. Pozbawione własności drażniących, właściwych wszelkim środkom lekarskim krew czyszczącym, **działa tonicznie na błonę śluzową żołądka, obudza apetyt i ułatwia trawienie.** Zapisują je lekarze z pomyślnym skutkiem w słabościach udzielających się, niedawnych i zastarzałych, przeciw wyrzutom naskórnym i skrofulicznym i w ogóle we wszelkich chorobach ze zepsucia krwi pochodzących. 3119 22—24

We Lwowie w aptece p. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

Z zaręczeniem prawdziwości!

Dr. L. Beringuiera
Spiritus koronny
(Quintessence d'Eau de Cologne)
Oryginalna flaszeczka złr. 1 ct. 25 i 75 ct.
Najdoskonalszego gatunku — nietylko jako nieoszacowane pachnidło i woda do mycia, ale także jako znakomity środek lekarski ożywiający i wzmacniający siły żywotne.

Dra Med. Borchardta
Mydło ziołowe
do upiększenia i poprawienia płci. Wypróbowany środek na wszelkie nieczystości skórne, używany z wielką korzyścią w kąpielach wszelakiego rodzaju — w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 ct. —

Dra Béringuiera
Roślinny środek
do farbowania włosów
(kompletny w puzderku z szczotkami, miseczkami 5 złr. w. a.
Uznany jako *zupełnie odpowiadający* celowi, całkiem *nieszkodliwy* aby ufarbować trwale tak zarost głowy i brody jakoteż i brwi we wszelkich możliwych odcieniach.

Prof. Dra Lindes
ROŚLINNA POMADA WOSKOWA,
nadaje połysk i elastyczność włosom, jest wypróbowanym środkiem do utrzymania rozdziału. — W oryg. paczkach po 50 ct. —

Dra Béringuera
Roślinny olejek
do wzmocnienia włosów
w flakonikach na dłuższy użytek wystarczający po 1 zł. składający się z najodpowiedniejszych składników roślinnych na utrzymanie, wzmocnienie i upiększenie zarostu głowy i brody, jako też w celu ustrzeżenia się od tak przykrych liszajów i łuszczenia się skóry.

Z zaręczeniem prawdziwości!
Dra Suin de Boutemard
Pasta do zębów
w 1 i 1½ paczkach po 70 i 35 ct.
Najtańszy najwygodniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł — przyczynia się równocześnie do nadania dobroczynnej świeżości ustom i podniebieniu.

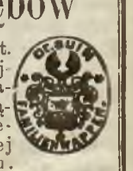

Balsamiczne mydło oliwne,
jako środek do codziennego umywania łagodnie działający, może być polecony, jak najusilniej nawet damom i dzieciom płci najdelikatniejszej. — Paczka oryg. 35 ct. —

K. prus. fizyka obwod.
Dra Kocha
CUKIERKI ZIOŁOWE
są dla swych obfitych części składowych z najszczególniejszych i najodpowiedniejszych soków ziołowych i roślinnych, nznane jako wypróbowany środek domowy na *katarralną chrypkę, drapanie w szyi, zaflegwienie itp.*
Oryginalne pudeleczka po 70 i 35 ct.

Dra Hartunga
OLEJEK
z Kory Chiny,
z wywaru najlepszej kory Chiny, olejków woniejących, do zakonserwowania i upiększenia włosów. (W opieczętowanych i w szkle ostęplowanych flaszeczkach po 85 c.)

Dra Hartunga
POMADA ZIOŁOWA,
na wznowienie i wzmocnienie porostu włosów, (w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych słoikach po 80 ct.)

Wszystkie wuż przytoczone przedmioty, stwierdzone świadectwami o swych chwalebnych własnościach, sprzedają pod zaręczeniem tożsamości wyłącznie tylko następujące firmy we Lwowie w aptece **Zyg. Ruckera** pod srebrem orłem, **J. F. Kleina Wwy i Risslera** w aptece **A. Berlinera, Piotra Mikolascha** tudzież: w **Białej** p. L. Schwanzer w **Bochni** p. Paweł Niedzielski, w **Brodach** p. Ed. Liska, w aptece w **Brzeżanach** B. Fadenhecht, w **Buczaczu** p. Adela Kerler i Kao Fr. Popowicz, w **Borszczowie** A. Niemczewski i Spółka, w **Czerniowcach** p. Ignacy Schnirch, w **Drohobyczu** p. J. Rosenheim, w **Gorlicach** p. W. Rogawski aptekarz, w **Gródku** p. Tomaszewski apt., w **Grybowie** p. A. Muszczyńskiego, w **Jarosławiu** p. Józef Rohm apt., w **Kołomyi** apt. F. Sidorowicz i K. Laden, w **Krakowie** Józ. Jahn i aptekarz Wiktor Redyk, apt. Jos. Trauczyński apt. i Jos. Goldwasser, w **Manasterzyskach** p. F. Lipschütz, w **Mikulińcach** apt. St. Międlicki, w **Myślenicach** p. F. Sendler, w **Nowym Sączu** p. Ig. Garan, w **Nowym Targu** p. K. Laur, w **Przemyślu** p. E. Machalski, w **Przeworsku** p. F. Switalski apt., w **Radowcach** p. K. Teichmann, w **Rzeszowie** p. Ig. Schaiter i Spółka, w **Rawie Ruskiej** apt. Jan Diestl, w **Sanoku** p. J. Zarewicz. w **Samborze** p. A. Kromie, w **Serecie** J. Dempniak, w **Sędziszowie** p. J. Kowuacki, w **Skalacie** p. Th. Dziembowski, w **Sokalu** p. A. W. Grot, w **Stanisławowie** p. F. Stecher apt. dawniej Tomanek w **Suczawie** p. J. Szymonowicz, w **Tarnowie** pp. Henryk Koy i W. T. A. Wielogórski, w **Tarnopolu** p. A. Morawetz i Walenty Stachiewicz, w **Wadowicach** p. F. Foltin w **Zaleszczykach** p. J. Kodrębski, w **Złoczowie** O. Fadenhecht, w **Żółkwi** p. R. Barbag w **Żurawnie** p. W. Postępski. 3167 6—18

Wydawca, i właściciel Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.